

Relikwie
Świętego Jana Bosko
w Przemyślu

Relikwie św. Jana Bosko w Polsce.

Relikwie św. Jana Bosko, przyjechały do Polski 27 maja 2013 r. do Warszawy, a opuszczą Polskę 17 sierpnia. Ostatnim miejscem modlitw za wstawiennictwem Świętego Wychowawcy będzie Oświęcim – pierwszy dom salezjanów w Polsce.

Peregrynacja relikwii jest częścią światowego przygotowania salezjanów do dwusetnej rocznicy urodzin ich założyciela w 2015 r. Trasa relikwii przebiega przez całą Polskę. Nawiedzą one domy salezjanów, ale także salezjanek oraz michalitów w ponad 50 miastach i miejscowościach.

Znaczenie peregrynacji relikwii Księdza Bosko.

Peregrynacja urny będzie okazją do ponownego wzięcia do ręki żywotów księdza Bosko jak tego pragnie Przełożony Generalny. Świadcstwo jego życia pomoże nam naśladować wiarę, miłość do Pana, zapał wobec braci, zwłaszcza uboższej młodzieży. Cała Rodzina Salezjańska na świecie spotka się na modlitwie przy urnie, tworząc wspólnotę wierzących powołaną przez Chrystusa do świętości, która pragnie uświęcić się, naśladowując przykład ks. Bosko. Modląc się przy relikwiach, mali i wielcy włożą w jego ręce liczne modlitwy i intencje, aby on, który bardzo kochał Pana, mógł się za nimi wstawiać.

Tłumaczenie z oryginału „In cammino con Don Bosco” ks. Adam Popławski SDB

Relikwiarz jest osobliwy, ma bowiem postać figury wiernie oddającej postać świętego, w której zostały umieszczone relikwie – kości prawej dłoni. Symboliczna wymowa samych relikwii także jest znacząca – to prawą ręką ksiądz Jan Bosko między innymi witał się, ale także błogosławił i czyniąc znak krzyża w imieniu Chrystusa, odpuszczał grzechy w sakramencie pokuty.



**Salezianie Księdza Bosko
w Przemyślu zapraszają do modlitwy**

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. JANA BOSKO W PRZEMYŚLU 2013

TŁO PEREGRYNACJI:
22 – 30 czerwca
Wystawa IPN Oddział w Rzeszowie – *Salezjańska Szkoła Organizatorska w Przemyślu i jej likwidacja w roku 1963 (50 lat temu)*. Otwarcie: 22 czerwca, 19.00. Sala Kolumnowa Salezjanów

7 lipca, godz. 21.00 (niedziela)
Inauguracja XIII Międzynarodowego Festiwalu Salezjańskie Lato – Przemyśl 2013.
Teatr ITP – Rynek Przemyśla

8 lipca, godz. 19.00 (poniedziałek)
zespół New Day – Rynek Przemyśla

Peregryncja:
9 lipca 2013 (wtorek)

18.00 – Powitanie Relikwii Św. Jana Bosko.
Msza Św. koncelebrowana z udziałem kapłanów Przemyśla i męskich rodzin zakonnych pod przewodnictwem z homilią Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika, Ordynariusza Archidiecezji Przemyskiej.

20.00 – Czuwanie nauczycieli i wychowawców miasta Przemyśla.

21.00 – Apel Jasnogórski – prowadzony przez Rodzinę Salezjańską – siostry Michalinki i Michalitów.

22.00 – Czuwanie młodzieży razem z zespołem New Day.

24.00 – Msza św. koncelebrowana przez kapłanów pochodzących z parafii św. Józefa w Przemyslu i młodzieży i Rodziny Salezjańskiej.

Czuwanie przy relikwiach:
10 lipca 2013 (sroda)

1.00 – Salezianie Współpracownicy, Stowarzyszenie Matusi Małgorzaty.

2.00 – Modlitwa Rodziców – Duszpasterstwa Rodzin Przemyśla, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Domowy Kościół.

3.00 – Grupa modlitewna „Ziemia Piękna” zaprasza studentów, młodzież pracującą, narzeczonych i młodych małżonków.

3.45 – Modlitwa mężczyzn – prowadzi Bractwo św. Józefa z Karmelu.

4.15 – Neokatechumenat.

5.00 – Żywy Różaniec – czuwanie.

6.00 – Msza Św. dla Róż Różańcowych.

7.00, 8.00 – Msza Św.

9.00 – Czuwanie dla Żeńskich Rodzin Zakonnych.

10.00 – Parafia Lipowica.

11.00 – Czuwanie Straży Honorowej.

12.00 – Spotkanie dzieci z Księdzem Bosko.

14.00 – Msza Św. celebrowana przez Przełożonego Inspektorii Św. Jacka w Krakowie – Ks. Dariusza Bartochę.

15.30 – Pożegnanie Relikwii.

Szczegóły na: www.sdb.przemysl.pl/parafia



Relikwie w Przemyślu

Samochód z relikwiami pojawił się przed kościołem Św. Józefa w Przemyślu. Prawie czterdziestu kapłanów wraz z Ks. Arcybiskupem Józefem Michalikiem i wierni którzy później nie mogli zmieścić się w naszej świątyni z zadumą słuchali słów kapłana tak modlącego się po okadzeniu relikwiarza: *Spraw Panie, abyśmy nie tylko wzywali wstawiennictwa świętego Jana Bosko, ale także naśladowali jego życie, aby w ten sposób stać się wiernymi świadkami Twojej prawdy i miłości. Użycz nam, Panie, za pośrednictwem świętego Jana Bosko pomocy i obrony.*

Podczas ustawiania relikwii zabrzmiał Hymn salezjański zagrany przez orkiestrę Augustino. I słowo Prezydenta Przemyśla Roberta Chomy: Witamy Cię Święty Janie Bosko w naszym Przemyskim Grodzie. A potem wołanie ks. Proboszcza: Święty Janie Bosko stajemy z ogromną wdzięcznością przy Twoich relikwiach, Bo wyśniłeś nas w swoich snach Bo tak bardzo pragnąłeś być wśród młodych, że przyszedłeś do Przemyśla w swoich synach Salezjanach i w swoich dziełach. Chcemy podziękować za dar Twojej obecności która tutaj dokonywała się od chwili przyścia Salezjanów za zakład dla sierot i szkołę rzemiosł; za monumentalny neogotycki kościół; za szkołę organistowską; za oratorium; za Gimnazjum i Liceum salezjańskie; za parafię Św. Józefa; i za konkretne osoby, które tutaj kształtowały swoją świętość kandydatów na ołtarze – za sługi Boże ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, ks. Rudolfa Komorka, ks. Jana Świerca i ks. Ludwika Mroczka; dziękujemy wreszcie za bł. ks. Augusta Czartoryskiego.

Ty Księżu Bosko, przyjmując Augusta Czartoryskiego do zgromadzenia, zapowiadałeś, że będzie on prekursorem Twojego dzieła w Polsce. Księżu August nie doczekał się przybycia salezjanów na ziemię polskie, ale przyczynił się do rozwoju zgromadzenia w naszym kraju poprzez patronat nad rzeszą młodych chłopców, którzy kształcili się we Włoszech w zakładach salezjańskich. Później jako salezjanie wrócili do ojczyzny i owocnie pracowali w duchu salezjańskim na rzecz polskiej młodzieży.

Dzisiaj jesteśmy świadkami spotkania wychowawcy i wychowanka Księdza Bosko z bł. Augustem Czartoryskim. I wierzymy, że wszyscy jesteśmy świadkami spotkania Wychowawcy i wychowanków żyjących dzisiaj zgromadzonych w tym kościele z ogromną wdzięcznością. Wierzymy, że w znaku Twoich relikwii jesteś rzeczywiście z nami. Mamy nadzieję i ufamy że Twoja obecność wśród nas wskrzesi naszą nadzieję, ożywi wiarę i zaangażowanie salezjanów w wychowanie dzieci i młodzieży. Ciągłe ucz nas żyć zgodnie z Twoim charyzmatem wspieraj swym wstawiennictwem u Boga wszystkich tu zebranych. Nasze rodziny, bliskich naszym sercom, członków rodziny salezjańskiej. Wyprasza nam światło wiary, mocną nadzieję i gorącą miłość ku Bogu oraz zapłał apostołski w pracy dla młodych pokoleń. Amen

Św. Jan Bosko(1815-1888).

Jan Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 roku w ubogiej wiejskiej rodzinie w Becchi niedaleko Turynu w Piemencie. Jego rodzicami byli Franciszek Bosko (1774-1817) i Małgorzata Occhiena (1788-1856), kobieta energiczna, pracowita i religijna. Czas, w którym przyszedł na świat Jan, nie należał do spokojnych. Wiek XIX to czas rewolucji przemysłowej i związanej z nią urbanizacji i industrializacji, charakteryzujący się ogromnym postępowaniem w dziedzinie techniki. Dla Włoch dodatkowo był to okres obfitujący w wydarzenia związane z jednoczeniem się państwa.

W pierwszym okresie życia jego duch i charakter kształtowany był przez wiejskie środowisko rodzinne o głęboko chrześcijańskich tradycjach. Gdy miał dwa lata, zmarł jego

ojciec, pozostawiając żonę, syna z pierwszego małżeństwa - Antoniego oraz Janka i jego starszego, rodzzonego brata - Józefa.

W roku 1824, gdy miał zaledwie 9 lat, Bóg w tajemniczym widzeniu sennym objawia mu jego przyszłą misję. Oto jak sam wspomina to wydarzenie: „(...) Byłem niedaleko domu, na dużym podwórzu, na którym bawiło się wielu chłopców. Jedni się śmiali, inni grali w coś, wielu przeklinało. Słyszając to, rzuciłem się między nich i przy pomocy słów i pięści usiłowałem ich uciszyć. W tym momencie pojawił się przede mną majestatyczny, pięknie ubrany mężczyzna, cały spowity białym płaszczem. Jego twarz jaśniała takim blaskiem, że nie mogłem na nią patrzeć. Nazwał mnie po imieniu i kazał stanąć na czele tych chłopców. Dodał: „Będziesz musiał pozyskać ich przyjaźń dobrocią i miłością, a nie pięściami.” (...).”

Pierwszą Komunię Świętą przyjął w wieku 11 lat, 26 marca 1826 roku, w kościele parafialnym w Castelnuovo. Trzy lata później rozpoczął naukę u księdza Jana Calosso, po roku jednak musiał ją przerwać, ponieważ emerytowany kapłan zmarł. W latach 1831-35 pobierał nauki w szkole podstawowej w Castelnuovo i średniej w Chieri, sam zarabiając na opłacenie czesnego. Pracował w stajni, u krawca, szewca, cukiernika i stolarza. Znalazł też czas na naukę gry na pianinie, organach i skrzypcach. W dniu 4 czerwca 1833 roku przyjął bierzmowanie w kościele w Buttigliera.

W 1835 roku udało mu się zrealizować swoje marzenie i wstąpić do seminarium duchownego w Turynie, gdzie studiował w latach 1835-1841. Dnia 25 marca 1840 roku, Jan Bosco otrzymuje cztery niższe święcenia, zaś 5 czerwca 1841 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Turynu Alojzego Fransoni. Swoją Mszę prymicyjną odprawił dzień później w kościele p.w. św. Franciszka z Asyżu w Turynie.

Zdecydował wówczas, by nadal pogłębiać swoją wiedzę teologiczną i wstąpił do Konwiktu kościelnego św. Franciszka z Asyżu w Turynie na kolejne trzy lata nauki, w trakcie których miał okazję poznać sytuację młodzieży żyjącej w mieście. Był przerażony tym, co zobaczył. Młodzi włóczyli się po ulicach bez pracy i wykształcenia, pełni agresji i nieszczęśliwi. Niektórzy pracowali za cenę morderczego, nadludzkiego wysiłku, a mimo to nie mieli pieniędzy nawet na mieszkanie i jedzenie. Wielu z nich, nie mając za co żyć, schodziło na drogę przestępstwa. W takich to okolicznościach powoli dojrzewało w nim poczucie, że to właśnie on musi pomóc tym biednym, pozbawionym warunków do prawidłowego rozwoju chłopcom.

Za symboliczny początek działania Oratorium uważany jest w zasadzie moment, w którym święty staje w obronie bitego chłopca - Bartłomieja Garelli. Zaprasza go wówczas do swojego domu, proponując, że będzie go uczył i zachęca, by przyprowadził też swoich przyjaciół. Ksiądz Bosko rozpoczął pracę z dwoma chłopcami. Wkrótce dołączyli inni. Uczył ich czytać i pisać, dawał im schronienie we własnym mieszkaniu, a przede wszystkim interesował się ich sprawami, a swą przyjaźnią pozwolił odnaleźć trochę ciepła rodzinnego, którego tak bardzo pragnęli. Liczba chłopców stale rosła, byli to głównie terminatorzy lub pomocnicy w różnych zakładach. Tymczasem ich wychowawca zastanawiał się, gdzie mogliby się zbierać w niedziele, by po całym tygodniu pracy znaleźć chwilę wytchnienia i zabawy. Początkowo pozwolono im spotykać się na podwórzu Konwikt, w którym Jan Bosko dokształcał się i mieszkał.

Po skończeniu nauki w Konwikcie św. Franciszka z Asyżu, podjął ksiądz Bosko pracę jako kapelan sierocińca założonego przez działaczkę społeczną i charytatywną - markizę Barolo. Otrzymał od niej również do dyspozycji budynek, w którym mógł odtąd zbierać ponad setkę chłopców na naukę katechizmu, zabawę i modlitwę. Jednak już wkrótce otrzymał nakaz opuszczenia tego pomieszczenia ze względu na zakłócanie spokoju mieszkających w pobliżu

zakonnicy. Stał również przed koniecznością podjęcia decyzji wobec alternatywy, którą przedstawiła mu jego dobrodziejka: albo pracuje w jej dziełach, otrzymując za to pensję, albo zajmuje się nadal „brudną” młodzieżą i opuszcza zajmowane miejsce. Decyzja była dla niego oczywista. Wybrał swoich chłopców, uważanych powszechnie za wyrzutków społecznych i kandydatów do więzienia. Od tej pory błąkał się ksiądz Bosko ze swoją młodzieżą, grał z chłopcami w piłkę, spowiadał ich i rozmawiał z nimi. Tułaczka wiodła przez kościółek św. Marcina, z którego mógł korzystać dzięki pozwoleniu otrzymanemu od władz miejskich, aby później po sprzeciwie mieszkańców zostać jednakz niego usuniętym.

Gdy nadeszła zima, postanowił wynająć kilka pokoi w jednym z domów na Valdocco, by otworzyć tam szkołę wieczorową dla starszych chłopców, a w niedzielę prowadzić naukę katechizmu dla wszystkich. Jednak i tu lokatorzy sprzeciwili się obecności hałaśliwej młodzieży i trzeba było szukać kolejnego schronienia. Tym razem była to łąka z lichym barakiem pośrodku, który po pewnym czasie również musieli opuścić.

Jednak nie przeprowadzki stanowiły największy problem księdza Bosko. Była to raczej niechęć ludzi, a także trudności ze strony władz, zarówno cywilnych, jak i kościelnych. Bardziej bolesna była dla księdza Bosko nieprzychylność płynąca ze strony proboszczów turyńskich i wielu jego kolegów-kapłanów, którzy rozsiewali pogłoski, że nie jest on zupełnie przy zdrowych zmysłach. W 1846 roku, po półtorarocznej tułaczce, udało mu się nareszcie znaleźć siedzibę w budynku, który nazwano Szopą Pinardiego, którego stan wymagał wielu remontów, ale radość z posiadania tego lokum była ogromna. Tu właśnie miało „powstać, wzrastać i rozszerzać się na świat Zgromadzenie Salezjańskie.

Zdając sobie sprawę, jak wielki wpływ na kształtowanie się charakteru chrześcijańskiego wywiera dobra lektura, a jak straszliwe spustoszenia może uczynić lektura zła, cały wolny czas Jan Bosco poświęcał na pisanie i propagowanie dobrych książek. Od 1861 roku posiadał własną drukarnię. Na początku wydał żywoty świętych, aby dać dobry przykład swoim wychowankom. Później wydawał *"Czytanki katolickie"* na każdy miesiąc. Od 1877 roku zaczął wydawać miesięcznik *"Pokłosie Salezjańskie"*. Z jego inicjatywy wydano dla młodzieży ponad 200 tomików *"Biblioteki Młodzieży"*, 40 tomów *"Wybranych i Oczyszczonych Klasyków Łacińskich i Greckich"*.

Jan Bosko prowadził niezwykle pracowite życie. Obok nauczania, katechizowania, zabawy i przebywania z chłopcami oraz wypełniania obowiązków księdza, który musi zarobić na swoje utrzymanie, pisał i publikował wiele podręczników, takich jak na przykład *Historia Kościoła na użytek szkół* (1845), *Historia świata* (1847), *Dziesiętny system miar* (1849) i wiele innych. Wobec braku odpowiednich pomocy do katechizacji, którą prowadził dla młodzieży swojego Oratorium, napisał również bardzo poczytną książeczkę, której pełny tytuł brzmiał: *Młodzieniec zaopatrzony do pełnienia swych obowiązków w praktykach chrześcijańskiej miłości* (1847).

Tworzył przede wszystkim dla ludzi prostych, mając na celu ich religijne wykształcenie i wyjaśnienie nauki katolickiej wobec prowadzonej przez prasę liberalną propagandy antykościelnej i antyklerykalnej. Z tego też powodu w 1853 roku rozpoczął comiesięczne wydawanie „Czytanek Katolickich”, to jest broszur, w których prosto i przejrzyście wykladał naukę Kościoła. W sumie napisał około stu pięćdziesięciu książek i pism, w tym wiele sztuk scenicznych, z przeznaczeniem do wystawiania w Oratorium, aby uczyć, bawiąc.

Życie Jana Bosko było naznaczone ciężką pracą wynikającą z troski o życie doczesne i przyszłe swoich bliźnich, jak również z przekonania, że „największym wrogiem człowieka jest beczynność”. Niemniej jednak nadmiar obowiązków, które przyjął na siebie, spowodowała, że w 1846 roku, niedługo po ostatecznych przenosinach Oratorium do szopy Pinardiego, bardzo podpadł na zdrowiu i był bliski śmierci. Jego wychowankowie podjęli

wówczas ogromnie wiele wyrzeczeń, modląc się i poszcząc o zdrowie dla swojego księdza. Zostali wysłuchani, aby jeszcze przez szereg lat cieszyć się jego pomocą i przyjaźnią.

Wobec coraz większej liczby potrzebujących otworzył w 1847 roku nowe Oratorium św. Alojzego, natomiast w dwa lata później Oratorium Anioła Stróża, obydwa gromadzące chłopców w dni wolne od pracy.

Ksiądz Bosko potrzebował współpracowników gotowych do pomocy za jego życia i kontynuujących pracę po jego śmierci. Pierwszego z nich znalazł wśród swoich wychowanków. W 1854 roku Michał Rua złożył śluby zakonne na ręce księdza Bosko i stał się pierwszym salezjaninem, a po śmierci Założyciela jego następcą, jako przełożony generalny Zgromadzenia Salezjańskiego.

Oficjalne zatwierdzenie nowego zgromadzenia przez Stolicę Apostolską miało miejsce w 1869 roku, a nazwę otrzymało od św. Franciszka Salezego, który stanowił dla Jana Bosko wzór łagodnego duszpasterza troszczącego się o zbawienie dusz. Pod wpływem rad przyjaciół i przy pomocy św. Marii Dominiki Mazzarello w 1872 roku powstała druga gałąź Rodziny Salezjańskiej - Zgromadzenie Córek Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki powołanych do pracy wśród dziewcząt.

Cztery lata później, przy poparciu Stolicy Apostolskiej, św. Jan Bosko powołał do życia świeckie ogniwo Zgromadzenia - Stowarzyszenie Salezjańskich Pomocników Kościoła, których zadaniem miało być odtąd wspieranie dzieł i zadań podejmowanych przez kościoły lokalne. Cały wysiłek wychowawczy księdza Bosko zmierzał do tego, aby przyszłe zakłady salezjańskie podobne były do modelu domu-rodziny, jaki prowadził ze swymi pierwszymi synami w Oratorium na Valdocco, gdzie mieszkali, uczyli się i bawili razem chłopcy różnych wyznań, wśród których można było spotkać zarówno żydów, jak i muzułmanów, a których łączyło to, że byli tak samo kochani przez swojego wychowawcę-ojca. Miłość ta pociągała ich wielokrotnie do ofiarności i prawdziwie chrześcijańskiej postawy, której przykładem może być pomoc chorym w czasie epidemii cholery w Turynie latem 1854 roku. Gest ten zjednał dla Oratorium powszechny szacunek, tak, że wiele osób zaczęło wspomagać to dzieło, czy to w formie datków, czy pracy wśród chłopców.

Nadmiar pracy, nadludzki wysiłek, wyczerpany organizm to wszystko sprawiło że znów ciężko zachorował i od 15 stycznia 1888 r. wysłuchuje już tylko Mszy św. sprawowanej przez ks. Viglietto. Ostatnie polecenie skierowane tuż przed śmiercią do współbraci nie mogło dotyczyć niczego innego, jak tylko tego, co stanowiło sens i posłanie jego życia: *„Waszej trosce polecam wszystkie dzieła, jakie Bóg zechciał mi powierzyć (...); jednakże w sposób szczególny polecam wam troskę o młodzież biedną i opuszczoną, która zawsze stanowiła najdroższą częśćkę mego serca na ziemi (...).”*

Ks. Jan Bosko odszedł do wieczności w wieku 73 lat, ostatniego dnia stycznia 1888 roku. Na jego pogrzeb 2 lutego przybyły tysiące ludzi. 6 lutego jego ciało umieszczono w krypcie na Valsalice, gdzie znajdowało się do czerwca 1929 roku. Relikwie przeniesiono do Bazyliki Maryi Wspomożycielki w Turynie, gdzie pierwotnie znajdował się dom dla ubogich chłopców założony przez św. Jana Bosco, a w latach 1865- 68 zbudowano kościół.

20 lutego 1927 roku Kongregacja Ogólna wydała dekret o tym, że ks. Bosco posiadał w stopniu heroicznym cnoty teologiczne wiary, nadziei i miłości oraz cnoty kardynalne: roztropności, męstwa, sprawiedliwości i wstrzemięźliwości.

Dnia 2 czerwca 1929 roku papież Pius XI ogłosił Jana Bosco błogosławionym, a w Niedzielę Wielkanocną, 1 kwietnia 1934 roku, ten sam papież ogłosił Go świętym. Kongregacja Rytów dekretem z 25 marca 1936 roku ustala wspomnienie liturgiczne św. Jana Bosco dla całego Kościoła na dzień 31 stycznia.

Umierając, ks. Jan Bosko zostawił zakon umocniony i posiadający 65 domów. Pierwszym następcą św. Jana Bosko został Michał Rua. Do Polski salezjanie przybyli 10 lat po śmierci założyciela, a salezjanki - 24 lata później.

Jest Patronem: Młodzieży, chłopców, ministrantów, uczniów, studentów, redaktorów, wydawców.

Myśli Ks. Jana Bosko

W każdym młodym człowieku, nawet najbardziej nieszczęśliwym,
istnieje zapalny punkt dobra.

Pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest poszukiwanie tego punktu,
tej wrażliwej struny serca i wyciągnięcie z niej zysku.

Najlepszym przyjacielem jest ten, kto nie pytając o powód twego smutku,
potrafi sprawić, że znów wraca radość.

Aby czynić dobro, trzeba mieć odrobinę odwagi,
być gotowym na zniesienie każdego upokorzenia i nigdy
nikogo nie upokarzać, być zawsze życzliwym.

Najlepszym przyjacielem jest ten,
kto nie pytając o powód twego smutku,
potrafi sprawić, że znów wraca radość.

Wizje św. Jana Bosco:

W 1867 roku papież Pius IX nakazuje księdzu Bosco, aby spisał wszystkie nadprzyrodzone interwencje w swoim życiu.

Wizja losów Kościoła

W maju 1862 roku Święty miał wizję dotyczącą losów Kościoła. Papież prowadzi okręt otoczony mniejszymi łodziami, naprzeciwko mając wielką liczbę wrogich okrętów z ostrymi dziobami, wyposażone w działa i materiały wybuchowe oraz książki. Próbują one przebić burty okrętu papieskiego. Pośrodku morza znajdują się dwie kolumny, jedna z napisem *Auxilium Christianorum* (Wspomożenie Wiernych) z figurą Matki Bożej na szczycie, druga kolumna, większa i wyższa z napisem *Salus Credentium* (Zbawienie wierzących) z Hostią na górze. Papież naradza się z dowódcami mniejszych jednostek, gdy zrywa się sztorm. Podjęto decyzję o kierowaniu się na dwie kolumny, z których zwisa wiele haków i kotwic. Mimo ataków i wysiłków wroga, okręt papieski ciągle płynie dalej. Od kul armatnich i pocisków w burtach wielkiego okrętu tworzą się dziury i okręt zaczyna przeciekać, wtedy od kolumn powiewa bryza i dziury w burtach same się zasklepiają. W tym samym czasie działa przeciwników wybuchają, łamią się dzioby i maszty, wtedy nieprzyjaciele rzucają się do walki wręcz, obrzucając przeciwników bluźnierstwami i wyzwiskami. Nagle papież zostaje trafiony dwukrotnie i skutek ran umiera, ale zaraz drugi zajmuje jego miejsce. Nowy papież podtrzymuje kurs w kierunku kolumn i w końcu zakotwicza o kolumnę z Hostią dziobem,

a rufą - o kolumnę z posągami Maryi. Wróg wpada w popłoch i ucieka, mniejsze okręty pod wpływem do kolumn i cumują. Morze ucichło.

Wizja piekła

Pewnej nocy ujrzał piekło. We śnie szedł szeroką i gładką drogą, ograniczoną przyszyżonym żywopłotem z pięknymi kwiatami. Droga niezauważalnie pochylała się ku dołowi. Ksiądz zobaczył jak wielu chłopców, m.in. niektórzy z jego podopiecznych, idą razem z nim tą drogą. Co chwila któryś z nich padał na ziemię, a niewidzialna siła wlokła go dalej, wciągając do przepaści. Gdy św. Jan przyjrzał się uważniej zauważył na drodze pułapki, na różnych wysokościach, doskonale zamaskowane. Chłopcy nieświadomi niebezpieczeństwa wpadali w sidła, nawet jeśli udawało im się stanąć na nogi, ta niewidzialna siła ciągnęła ich ku otchłani. Później Święty zobaczył, że sidła były powiązane cienutkim nićmi, jednocześnie bardzo trwałymi, a wszystkie trzymał w ręku szatan. Na sidłach były wypisane grzechy, najczęściej chłopcy wpadali w sidła z napisem: nieczystość, nieposłuszeństwo i pycha. Wszystkie trzy były ze sobą ściśle powiązane. Pomiędzy nimi rozrzucono noże, dzięki którym można było uwolnić się z sideł. Jedne symbolizowały rozmyślanie, mniejsze pobożną lekturę, a młotek - spowiedź. Dwa specjalne miecze wyrażały nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i nabożeństwo do Matki Bożej. Jeszcze inne, mniejsze, były symbolem nabożeństwa do św. Józefa i innych świętych. Dzięki nim chłopcy, którzy mieli wolę poprawy, mogli się sideł uwolnić. Jeszcze inni umieli ominąć sidła, nie wpadając w nie. Im dalej szedł Święty, tym gorzej wyglądała droga - zamiast kwiatów w żywopłocie pojawiły się ciernie, a sam żywopłot już nie był tak zadbane jak na początku drogi, droga była mocno wyżłobiona, kamienista i coraz bardziej spadzista. Na samym dole, przy wejściu do ciemnej doliny, ukazał się jego oczom wielki budynek. Na drzwiach miał napis: *Miejsce, gdzie nie ma zbawienia*. Wokół tego miejsca było wiele bram z napisami z Pisma Świętego mówiących o potępieniu. Z góry gnani gniewem Bożym staczali się przerażeni chłopcy, których znał. Jedni wpadali w otchłań sami, inni zostali wepchnięci, jeszcze inni wpadali złęczeni ramionami, a każdy miał na czole wypisany grzech. Najczęstszymi przyczynami ich upadku było złe towarzystwo, złe książki i grzeszne nawyki. W końcu Święty wszedł do środka przechodząc przez wiele bram, ostatnia z nich prowadziła na wielki i ciemny dziedziniec, który poprzedzał wejście do otchłani pełnej ognia. Chłopcy, którzy tam wpadali rozżarzali się do białości i nieruchomieli w różnych pozycjach, św. Jan przypomniał sobie fragment z Księgi Koheleta o potępionych: *"na miejscu gdzie upadnie tam leży"*. Ci, którzy wpadali w otchłań wiedzieli dokąd idą, nie zważając na przestrogi i nie walczyli z grzechem, lekceważąc Boże Miłosierdzie, prowokowali Bożą sprawiedliwość. W szale nieszczęścia przypominają sobie, że tak łatwo mogli się zbawić, a teraz są potępieni na wieki.

Wizja "Corrumpunt bonos mores" (Psują dobre obyczaje)

4 stycznia 1887 roku ks. Bosco miał wizję Matki Bożej, którą własnoręcznie spisał. Matka Boża powiedziała do niego: *"Słudzy Boży, nie przestawajcie nigdy powtarzać młodym: Unikajcie złych rozmów i wszystkiego, co rani cnotę czystości. Złe rozmowy psują dobre obyczaje. Jeżeli pragniecie mi się podobać, czuwajcie nad swymi rozmowami i uczynkami. Wielu obiecuje kwiaty, a przynosi mi tylko ciernie. Podnieście głos, nie zaniechajcie przestróg. Złe rozmowy to plaga, która się sroży między wami. Syn wezwie was do zdania rachunku."*



<http://martyrologium.blogspot.com>

Propozycja wychowawcza św. Jana Bosko

ks. Zenon Klawikowski SDB

System wychowawczy św. Jana Bosko, stosowany do dziś w placówkach salezjańskich, a także proponowany na łamach Don BOSCO wychowawcom (także rodzicom) jest niesłychanie skuteczny, wymaga jednak zaangażowania wychowawcy. Ksiądz Bosko wypracowywał go, bazując na chrześcijańskim paradygmacie, w którym wychowanie jest procesem towarzyszenia człowiekowi na drodze rozwoju ku pełni człowieczeństwa. Cechą charakterystyczną pedagogii świętego jest prewencja. Dlatego stworzony przez niego system wychowawczy nazywany jest systemem zapobiegawczym, uprzedzającym lub prewencyjnym.

Działalność wychowawczo-duszpasterska św. Jana Bosko w XIX w. we Włoszech przypada na czas głębokich przemian na polu życia politycznego, społecznego, ekonomicznego (rewolucja przemysłowa) oraz kulturowego. Np. w Turynie, w którym przebywał w tym czasie ksiądz Bosko, nastąpił gwałtowny wzrost liczebności mieszkańców. Zjawisko to było związane z migracją ludności wiejskiej, ponieważ wraz z rozwojem przemysłu pojawiło się zapotrzebowanie na ręce do pracy. Miasto wypełniło się żebrakami, przestępcami, bezdomnymi włóczęgami, młodymi ludźmi bez dachu nad głową i bez grosza w kieszeni. Ksiądz Bosko zetknął się z nimi, odwiedzając więzienia wypełnione młodocianymi przestępcami. Tam dostrzegł ich tragiczne położenie. Także na placach, przy kościołach, na ulicach napotykał żebraków, w tym wiele dzieci. Z czasem coraz bardziej dojrzewało w nim wewnętrzne wezwanie do całkowitego poświęcenia się ubogiej i opuszczonej młodzieży. Apostoł Turynu później wyznał: „Idea oratoriów narodziła się z nawiedzania więzień miasta”.

Święty, wychowany w duchu chrześcijańskiej miłości Boga i drugiego człowieka, obdarzony naturalną empatią i jednocześnie aktywnym, twórczym, przedsiębiorczym temperamentem szukał wyjścia z trudnej sytuacji, w której znalazło się mnóstwo młodych ludzi. Jego myśl pedagogiczna, owoc wrodzonej intuicji oraz bogatego doświadczenia wychowawczo-duszpasterskiego, jest odpowiedzią na konkretne wyzwania i potrzeby napotkanej przez niego ubogiej i potrzebującej pomocy młodzieży.

Prewencja

Charakterystyczną cechą podejścia turyńskiego wychowawcy do młodzieży była „mentalność prewencyjna”. Idea prewencji stanowi klucz i podstawę całej jego metody wychowawczej. Święty miał świadomość, iż lepsze jest zapobieganie zepsuciu tego, co dobre; budowanie, niż naprawianie zepsutego: „lepiej działać prewencyjnie, niż wymierzać kary”. Był przekonany, że „młody człowiek nie jest z natury zły”, dlatego o wiele łatwiej ochronić i umocnić w nim naturalne dobro, niż leczyć zranienia wynikające z błędnego wychowania, zgorzenia, doznanych krzywd. A najlepszą formą zapobiegania złu i naprawy społeczeństwa jest dobre wychowanie. Zgodnie z optymistycznym humanizmem chrześcijańskim ksiądz Bosko uważał, że należy koncentrować się na dobru z jednoczesnym odwracaniem się od zła.

Idea prewencji przeszczepiona na pole wychowania zaowocowała w życiu świętego bogatym i oryginalnym doświadczeniem wychowawczym, które nazwał systemem prewencyjnym. Stanowi on metodę wychowawczą, którą można opisać za pomocą kilku zasad i wskazań.

Najświętsza rzecz

Św. Jana Bosko charakteryzowało wyjątkowe umiłowanie młodzieży. Powtarzał: „Dla waszego dobra nieustannie szukam właściwych rozwiązań, dla was pracuję, dla was żyję i za was jestem gotów także oddać swoje życie”. Pasja z jaką oddawał się pracy wychowawczej i duszpasterskiej wśród młodzieży miała swoje podłoże w przekonaniu, że wychowanie stanowi najważniejsze zadanie w życiu rodziny, społeczeństwa i Kościoła. Do salezjanów współpracowników mówił: „Chcecie zrobić rzecz dobrą? Wychowujcie młodzież. Chcecie zrobić rzecz świętą? Wychowujcie młodzież. Chcecie zrobić rzecz najświętszą? Wychowujcie młodzież. Chcecie uczynić rzecz boską? Wychowujcie młodzież. Co więcej, wśród rzeczy boskich ta jest najbardziej boska”.

Młodzież — zdaniem księdza Bosko — powinna być w centrum uwagi Kościoła i społeczeństwa, albowiem zbawienie człowieka „zależy zazwyczaj od właściwie przeżytej młodości”. Często przypominał chłopcom: „Jeżeli zaczniemy przykładowe życie teraz jako ludzie młodzi, to także będziemy dobrymi ludźmi w wieku sędziwym, spokojna będzie nasza śmierć, a także początek życia wiecznego”. W okresie młodości człowiek dokonuje fundamentalnych wyborów, często w tym okresie odkrywa sens własnego życia i rozpoznaje drogę swojego powołania. Wtedy też nabywa sprawności i rozwija talenty, które stanowią „narzędzia” do jego wzrostu i funkcjonowania w rodzinie, społeczeństwie i Kościele. Zdaniem księdza Bosko przyszłość świata zależy od jakości wychowania, a wolą Bożą jest integralny rozwój ludzi młodych.

Sprawa serca

Pewnego razu święty otoczony gromadką swoich chłopców zapytał jednego z nich: „Jaką rzecz, którą widziałeś, uznajesz za najpiękniejszą na świecie?”. Chłopiec bez namysłu wykrzyknął: „Ksiądz Bosko!”. Ta spontaniczna i pełna prostoty wypowiedź chłopca ukazuje wzajemne zaufanie, bliskość, życzliwość, szacunek i przywiązanie. On sam nie krył swoich uczuć przyjaźni i ojcowskiej miłości i żartował: „Wszyscy jesteście rabusiami, wykradliście serce księdzu Bosko!”.

Święty wychowawca był przekonany, że wychowywać oznacza docierać do serca wychowanka. Mawiał: „wychowanie jest sprawą serca”. Był świadomy, że „pozyskanie serca młodego człowieka”, czyli nawiązanie z nim głębokich relacji warunkuje owocność wpływu wychowawczego. Ksiądz Bosko potrafił stworzyć „maksymalną symbiozę” na polu ducha

i działania, która sięgała swymi korzeniami najgłębszych pokładów ludzkiej osobowości. W tym procesie obydwie strony (wychowawca i wychowanek) zostają ubogacone i uświęcone.

Podstawowym czynnikiem „trafiania do serca” jest duch rodzinny dzieł wychowawczych, który buduje klimat zaufania i wzajemnej miłości — niezbędnej do właściwego rozwoju. Ksiądz Bosko w „Liście z Rzymu” (1883 r.) wyznał: „Duch rodzinny rodzi miłość, a miłość budzi zaufanie. (...) Kto chce być kochany, musi dać poznać, że sam kocha. (...) Kto wie, że jest kochany, kocha, a kto jest obdarzony odwzajemnioną miłością, uzyska wszystko, czego oczekuje, zwłaszcza od młodzieży”. Wychowawca wówczas staje się troskliwym ojcem, bratem, przyjacielem.

Wrażliwość na potrzeby

Apostoł Turynu był niezwykle wrażliwy na bolesne sytuacje życiowe młodego człowieka, na jego problemy, oczekiwania i dążenia. Choć był świadom słabości, kruchości oraz zranień dotykających serca każdej osoby ludzkiej, głosił jednak optymizm wychowawczy. Wierzył w sens wychowania i był przekonany o potrzebie angażowania się rodziców, nauczycieli, wychowawców, duchownych w proces rozwoju człowieka.

Według niego młodzież „jest najbardziej delikatną i drogocenną częścią ludzkiej społeczności. W niej pokłada się nadzieje na osiągnięcie szczęśliwej przyszłości. Młodzież nie jest z natury zła. Gdy uda się zaradzić zaniedbaniom rodziców, usunąć lenistwo oraz wpływ smutnych kolegów (...), wydaje się rzeczą łatwą ukształtować w ich podatnych sercach zasady porządku, dobre zwyczaje, szacunek, treści wiary; albowiem nawet jeżeli się niekiedy zdarza, iż są zdeprawowani w tym wieku, to jednak bardziej z powodu lekkomyślności niż ze złości natury”. W młodym człowieku dostrzegał wielki potencjał dobra, talentów, sprawności, darów natury i łaski, które wymagają uaktywnienia, skanalizowania, uporządkowania, podporządkowania właściwej hierarchii wartości. Cały ten potencjał jest ofiarowany człowiekowi przez Boga, aby służył realizacji jego człowieczeństwa i jego powołania.

Integralne wychowanie

Metoda pedagogiczna księdza Bosko, wyrastająca z chrześcijańskiej wizji człowieka, w centrum procesu wychowawczego stawia wymiar religijny. Wychowywać oznaczało dla świętego prowadzić młodego człowieka do spotkania z Bogiem w Chrystusie Zbawicielu. Ksiądz Bosko podkreślał, że punktem docelowym ziemskiej pielgrzymki człowieka jest Niebo. Pisał w „Młodzieńcu zaopatrzonym”, że „stworzeni jesteśmy dla Nieba”. Jednak droga do tego celu wiedzie przez umiejętne wykorzystanie darów otrzymanych od Boga: „nasze oczy, usta, język, uszy, ręce i nogi — to wszystko dary Boże”. Wychowanie powinno uwzględniać dary oraz pomagać odczytywać plany Boga wobec danej osoby, podejmować je i realizować. Proces wychowawczy polega między innymi na udzielaniu pomocy młodemu człowiekowi w tym punkcie, gdzie jego wolność spotyka się z pełną miłości propozycją Boga.

Ksiądz Bosko proponował integralne wychowanie ogarniające wszystkie wymiary i aspekty osoby wychowanek. Pomimo, że sfera duchowa była dla niego najważniejsza, to starał się najpierw troszczyć o zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb (chłopcy cierpieli głód, pragnienie, zimno, dręczyło ich uczucie samotności), a dopiero potem skupiał się na potrzebach natury duchowej i nadprzyrodzonej (pragnienie Boga, miłości, daru z siebie). Wielki wychowawca we „Wspomnieniach Oratorium” napisał: „Mogę wyznać, iż bezpośrednio doświadczyłem tego, że ludzie młodzi wychodząc z więzienia, jeżeli napotkali pomocną dłoń, która okazała im zainteresowanie i pomoc, towarzyszyła im w dniach świątecznych, poszukiwała możliwości znalezienia dla nich pracy u jakiegoś dobrego pracodawcy, nawiedzała ich w ciągu tygodnia w miejscu zatrudnienia, zaczęli prowadzić

życie godne, zapominali o błędach przeszłości, stawali się wzorowymi obywatelami i gorliwymi chrześcijanami”.

Zamysł pedagogii świętości księdza Bosko charakteryzuje się głęboką integracją natury i łaski, pełni człowieczeństwa i promieniującej świętości, sprawności ludzkiej i talentów otrzymanych od Boga, radości, entuzjazmu oraz powagi i dostojeństwa, dyscypliny i spontaniczności, ascezy i mistyki, profesjonalizmu i twórczej improwizacji, porządku ziemskiego i porządku nadprzyrodzonego.

Rozumność, wiara, dobroć

Triada: „rozum, religia, miłość” jest syntetycznym ujęciem głównych elementów metody wychowawczej księdza Bosko. Święty wskazuje, że tym, co ogniskuje system prewencyjny jest „manifestowana w praktyce miłość” (amorevolezza). „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... wszystko znosi... we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” — słowa św. Pawła stanowią podwaliny systemu.

Owa praktyczna miłość wychowawcza jest czymś więcej niż nawet najszlachetniejszym ludzkim uczuciem. Ma ona charakter transcendentny, tkwi korzeniami w nadprzyrodzonej miłości Boga i jest odbiciem Jego miłosierdzia. Ta miłość jest rozumna, dojrzała, niekiedy wymagająca. Winna budzić wzajemność. Dlatego też „nie chodzi tylko o to, aby ludzie młodzi byli kochani, ale o to, aby odczuwali, że są kochani”. Od spełnienia tego warunku zależy skuteczność działań wychowawczych. Na te działania, na konkretne czyny św. Jan Bosko kładł duży nacisk. Jak mawiał: „mało słów, wiele konkretnych czynów”.

Człowiek „stworzony na obraz i podobieństwo Boga”, chciany kochany przez Stwórcę został obdarzony światłem rozumu i wolnością. Dar rozumu pozwala mu odkrywać Boga w rzeczach stworzonych, wnikać w ustanowiony przez Niego porządek, poszukiwać autentycznego dobra i zgłębiać zamysły Stwórcy wobec siebie. Odwoływanie się przez wychowawcę do racji rozumowych stwarza płaszczyznę porozumienia i komunikacji z wychowankiem: „rozum i religia — to środki, jakie wychowawca musi ustawicznie stosować, nauczać ich i sam według nich postępować, jeśli chce mieć posłuch i cel swój osiągnąć”. Dlatego też zwornikiem całego dzieła pedagogicznego powinno być wychowanie religijne, doprowadzenie człowieka do zbawienia, do komunii z Bogiem. Ksiądz Bosko twierdził, że: „filarami dzieła wychowania” są Eucharystia i sakrament pojednania.

Asystencja

Wychowanie człowieka jest niezwykle delikatnym i wielowymiarowym procesem rozwoju: między innymi składa się z nabywania dojrzałości fizycznej i sprawnościowej, formacji intelektu, dojrzenia w zakresie wolności wyborów, dojrzałości emocjonalnej, moralnej i duchowej, nawiązywania głębokich więzi międzyludzkich, przygotowania do małżeństwa, wprowadzenia w życie społeczne i polityczne, kształtowania zdrowej religijności itd.

Młody człowiek nie ma jeszcze doświadczenia, jest w trakcie poznawania siebie i nabywania wiedzy o świecie, dopiero zdobywa pewne sprawności, umiejętności i cnoty. Młodzieniec łatwo ulega nastrojom, jest zmienny, szybko zapomina o swoich obowiązkach i powinnościach, a w niepowodzeniach szybko się zniechęca i poddaje zwątpieniu, stąd potrzebuje zachęty, wsparcia, ukierunkowania, ukazania autentycznych wartości, ale także życzliwego napominania, słów mobilizacji. Ludzie młodzi potrzebują wsparcia, towarzyszenia, roztropności w stawianiu wymagań, horyzontów rozwoju, rozbudzenia w nich fascynacji wartościami i ukazywania wzniosłych ideałów.

Ponadto młodość, jak mawiał ksiądz Bosko, cechuje *mobilità giovanile*, czyli młodzieńcza żywość, niestałość, ruchliwość, zmienność, kruchość psychiczna. „Podobnie jak delikatna roślina — pisał ksiądz Bosko w „Młodzieńcu zaopatrzonym” — która chociaż została zasadzona w dobrej ziemi w ogrodzie, to jednak niekiedy marnieje i usycha, jeżeli nie jest uprawiana i można by rzec nie prowadzi się jej do uzyskania pewnej wielkości, tak również wy, drodzy moi synowie, ulegniecie złu, jeżeli nie pozwolicie się prowadzić tym, którzy mają o was staranie”.

Święty na swój użytek rozróżniał trzy lub cztery typy charakterów chłopców. Mówił o charakterze dobrym, normalnym, trudnym oraz złym. Uważał, że szczególnego towarzyszenia wymagają dwa ostatnie typy: „Takich chłopców nie można pozostawiać samych sobie”. Towarzyszenie — czyli asystencja — jest wyrazem praktycznej miłości wychowawcy do wychowanka. Jest troską o właściwe ukierunkowanie drzemiącego w nim potencjału, darów natury i łaski. Winna być rozumiana jako odzwierciedlenie postawy Boga, który „swoją łaską uprzęda i stale towarzyszy” swoim stworzeniom.

Środowisko bogate w wartości

Św. Jan Bosko miał świadomość wpływu wartości kulturowo-duchowych i środowiska na rozwój młodego człowieka. Kiedy udawał się do Chieri pobierać nauki, mama kazała mu szukać towarzystwa dobrych kolegów i troszczyć się o życie religijne oraz rozwijać nabożeństwo do Matki Bożej. Po wielu latach przyznał, że realizowanie tych rad przyniosło mu wielkie korzyści. To dlatego stworzone przez niego Oratorium — czyli intencjonalne środowisko wychowawcze — było nasycone wartościami duchowymi. Na portykach widniały wypisane fragmenty Pisma św. lub hasła przypominające o bliskości Boga („Bóg cię widzi!”), w centrum życia oratoryjnego były sakramenty święte, liturgia i modlitwy. Święty pragnął kształtować człowieka dojrzałego w wierze, dla którego najważniejszy był Pan Bóg i wieczne zbawienie. I pod tym kątem wykorzystywał wszelkie dostępne środki i metody: gazety, czasopisma, broszury, inscenizacje teatralne, akademie itd.

Świętowanie, wspólnota, radość

Duch rodzinny, relacje przyjaźni, głębokie więzi międzyludzkie, rozwój życia duchowego znajdowały zewnętrzny wyraz w sposobie świętowania, pełnych entuzjazmu i radości celebracjach, akademiach, w aktywności towarzystw, we wspólnych wyprawach i przechadzkach, przedstawieniach teatralnych, grach, zabawach, konkursach, zawodach i turniejach sportowych, w chwilach śpiewu, muzyki.

Genialny wychowawca miał świadomość, że naturalną potrzebą wieku młodzieńczego jest radość, entuzjazm, ruch, współzawodnictwo, rozwój talentów i sprawności, dążenie do doskonałości i świętości. Stąd zachęcał swoich współpracowników: „kochajcie to, co kocha młodzież”, a swoim chłopcom powtarzał: „kochani synowie, jesteście stworzeni do radości”. We wstępie do „Młodzieńca zaopatrzonego” stwierdził, że szatan stara się odciągnąć młodzież od drogi świętości przez ukazanie konieczności wyrzeczenia się zabaw i przyjemności, by móc służyć Bogu. „Tak jednak nie jest! — oponował święty — Przedstawię wam tu sposób życia chrześcijańskiego, który będzie dla was źródłem prawdziwej radości i zadowolenia zgodnie ze słowami proroka: „*Servite Domino in laetitia*” (służcie Panu z radością)”.

Drzemiący w ludziach młodych potencjał pragnie się ujawnić i manifestować. Według księdza Bosko należy go umiejętnie ukierunkowywać i porządkować, tak aby nie znalazł ujścia w sposób niewłaściwy czy grzeszny. Dlatego często powtarzał: „Trzeba się starać, aby młodzieży wypełnić czas różnymi aktywnościami”.

We wspólnocie wychowawczo-duszpasterskiej na Valdocco w Turynie Oratorium tętniło życiem i entuzjazmem. Odnosiło się wrażenie, że wszyscy mają zajęcie, że są potrzebni, dostrzeżeni i dowartościowani; dało się również zauważyć silne poczucie przynależności do wspólnoty. Każdemu powierzano zadania stosownie do jego uzdolnień, talentów, zainteresowań i predyspozycji. Zmaganie się z odpowiedzialnymi zadaniami wyzwalało nieodkryte energie, pomysłowość, twórczość. Umiejętne stawianie wymagań mobilizowało, pobudzało wychowanków (a także młodych wychowawców) do ofiary, poświęceń, do doskonalenia się i angażowania całym sercem w powierzone zadanie.



Świat dzisiejszy znacznie odbiega od tego, w którym przyszło żyć świętemu wychowawcy. Ponadto nie wszyscy mają tak bogatą osobowość, silną wiarę i charyzmę, jak ksiądz Bosko. Można więc postawić pytanie, czy myśl pedagogiczna apostoła Turynu jest dzisiaj aktualna i czy może być stosowana również w obecnych czasach z podobnym powodzeniem skutkiem, jak to miało miejsce w XIX-wiecznym Turynie?

Doświadczenie dziesiątków lat stosowania metody wychowawczej księdza Bosko w różnych częściach świata, różnych kontekstach kulturowych i religijnych potwierdza jej aktualność i skuteczność. Myśl pedagogiczna świętego, wyrastająca z kart Ewangelii, zawiera przesłanie ponadczasowe. Odwołuje się ona do realistycznej i jednocześnie optymistycznej wizji człowieka i jego wychowania. Uwzględnia integralny rozwój człowieka z zaakcentowaniem wymiaru ludzkiego i zasobów naturalnego dobra osoby ludzkiej, tak dzisiaj eksponowanych. Odwołuje się także do naturalnych potrzeb ludzi młodych i etapów ich rozwoju. Zmierzając do ukształtowania „wzorowego obywatela i gorliwego chrześcijanina”, wciąż fascynuje i pociąga.

MODLITWY ZA PRZYCZYNĄ ŚW. JANA BOSKO

Źródło: Wspólnota salezjańska na modlitwie, Łódź 1985

Święty Janie Bosko, ojciec i nauczycielu młodzieży, oręduj za nami u Boga razem z Maryją Wspomożycielką, którą poleciłeś nam za Matkę i Mistrzynię. Strzeż nieustannie Rodziny Salezjańskiej, którą założyłeś z natchnienia Bożego. Utwierdzaj nas, abyśmy wśród zmiennych kolei życia, wytrwali w powołaniu salezjańskim.

Kieruj do Rodziny Salezjańskiej nowe, gorliwe powołania, by wypełniać Bożą misję wśród młodzieży w oratoriach, szkołach, parafiach i na misjach. Pomagaj nam dzieci, młodzież i dorosłych uczyć prawdy, uczciwości i pobożności. Osłaniaj ich od zepsucia moralnego, bezbożności i niszczących nałogów. Spraw, abyśmy gorliwie, dobrym słowem i przykładem, umacniali w ich sercach wiarę, nadzieję, miłość i męstwo. Wyjednaj nam u Boga błogosławieństwo i siłę woli, abyśmy nieustannie dążyli do życia w doskonałości i świętości. Amen.

O święty Janie Bosko, o sercu szerokim jak wybrzeże morza, płonący niezachwianą wiarą w Opatrzność Bożą, Ty, który nikogo nie ominałeś obojętnie bez okazania mu pociechy i pomocy, wysłuchaj mojej modlitwy. Swym przemożnym wstawiennictwem wyjednaj mi

u Serca Jezusowego, za pośrednictwem Maryi Wspomożycielki Wiernych, tę łaskę, o którą tak gorąco proszę...

O święty Janie Bosko, poratuj mnie w kłopotach, aby moja dusza z tym większym zapałem dążyła po drogach zbawienia. A ja w poczuciu wdzięczności będę pracował w miarę swoich sił dla dobra dusz i dla wspierania Twych dzieł, mając niezłomną nadzieję, że kiedyś już w gronie zbawionych, będę mógł Cię błogosławić za wyjednane mi łaski. Amen.

O święty Janie Bosko, widzisz, jak wiele zła nas przygniata i zasmuca. Każdy dzień jest pełen niepokoju, jeszcze bardziej niepewne jest jutro, a cierpienie i krzywda stały się naszym nieodłącznym towarzyszem. Niechże wzruszy Twoje serce nasza ludzka nędza. Przecież i Ty doznawałeś biedy, ubóstwa, opuszczenia, oszczerstw i prześladowań; dzięki tym doświadczeniom umiałeś smutek zamieniać w pociechę i nieść ją wszystkim, którzy się do Ciebie uciekali. Teraz już, kiedy jesteś w Niebie, w bezpośredniej bliskości Źródła miłości z pewnością mocniej przeżywasz nasze niedole. Dlatego i ja z wielką ufnością zwracam się do Ciebie o uproszenie mi tej upragnionej łaski...

O, wielki Święty, Tobie Bóg niczego nie odmawia, albowiem za swego życia ziemskiego tak ofiarnie pracowałeś dla Jego chwały i czci. Wstaw się za mną, wyjednaj mi pożądaną łaskę, o ile będzie to z pożytkiem dla mojej duszy i zgodne z wolą Bożą.

Uproś mi wytrwanie w dobrym, abym i ja mógł kiedyś razem z Tobą chwalić Pana Najwyższego i dzięki Mu składać w Niebie. Amen.

Święty Janie Bosko, uciekam się do Ciebie ze szczególną ufnością, gdyż znajduję się w wyjątkowej potrzebie. Wiem, że bez łaski Bożej nie zdołam oprzeć się grzechom i wytrwać na drodze szlachetnego życia aż do śmierci, ale jestem w bardzo trudnej sytuacji w obecnej chwili i chcę Cię całym sercem prosić o łaskę...

Ty za swego życia miałeś nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i Maryi Wspomożycielki, a jednocześnie umiałeś współczuć ludzkim nieszczęściom, uproś mi u Jezusa i u swojej Matki niebieskiej tę łaskę, o którą Cię błagam. Nie moja jednak, ale Twoja wola niech się stanie.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Święty Janie Bosko – módl się za nami.

Litania do św. Jana Bosko

Kyrie, elejson, Chryste, elejson, Kyrie, elejson.
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święty Janie Bosko, módl się za nami.
Żywy obrazie Boskiego Przyjaciela młodzieży,

Ukochany Synu Maryi Wspomożycielki,
Wierny Naśladowco umiłowanego ucznia Jezusa,
Pasterzu wybrany przez Boga dla licznych zastępów młodzieży,
Niezrównany Uczniu Dziewicy najmądrzejszej w sztuce wychowania,
Apostole płonący gorliwością o zbawienie dusz,
Przewodniku święty młodzieży,
Wzorze wychowawców i nauczycieli,
Założycielu zgromadzeń zakonnych, powołanych do wychowania i zbawiania młodzieży,
Ojczy sierot i opuszczonych,
Kapłanie według Serca Bożego,
Budowniczy Bożych świątyń materialnych i duchowych,
Gorejący Głosicielu Ewangelii,
Wielki Nauczycielu bojaźni Bożej,
Bezwzględny nieprzyjacielu wszelkiego zła i grzechu,
Entuzjastyczny Piewco potęgi i dobroci Maryi Wspomożycielki,
Apostole niezmierzonej Opatrzności Bożej,
Niemordowany i roztropany Kierowniku dusz w Sakramencie Pokuty,
Apostole częstej Komunii świętej,
Bojowniku nieustraszony w zwalczaniu herezji,
Obrońco wiary katolickiej żywym słowem i drukiem,
Wielki i gorliwy Twórco dzieł misyjnych,
Przewodniku apostołatu świeckich,
Wybitny Cudotwórco i Proroku,
Szlachetny Wspomożycielu w każdej potrzebie,
Niezrównany Doradco i Pocieszycielu,
Wierny Przyjacielu ludu i młodzieży,
Potężny Orędowniku u tronu Boga,

Módl się za nami, święty Janie Bosko.
- Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, Ty powołałeś świętego Jana Bosko, wyznawcę, na ojca i nauczyciela młodzieży, z Twojej również woli, przy pomocy Maryi Panny, założył on w Kościele nowe zgromadzenie, spraw, prosimy, abyśmy pałając tym samym ogniem miłości, mogli zdobywać dusze i służyć Tobie samemu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Dom w którym urodził się św. Jan Bosco



Spowiedź, Turyn 1861r.



1887 r.



Uroczystość Peregrynacji w Przemyślu







CUDA KSIĘDZA BOSKO

Rozmnożenie kasztanów

W niedzielę po Wszystkich Świętych w 1849 roku odbywało się w Oratorium ćwiczenie „Dobrej śmierci”, czyli spowiedź i Komunia św. wszystkich młodych internistów i eksternistów. Wieczorem ks. Bosko poprowadził ich na zwiedzanie cmentarza, obiecując, że po powrocie obdaruje wszystkich smacznymi jadalnymi kasztanami. Matka Małgorzata kupiła ich trzy worki, ale myśląc, że pół worka wystarczy, aby chłopcom sprawić przyjemność, ograniczyła się do ugotowania tej ilości. Gdy chłopcy wrócili i ustawili się jak żołnierze w szeregu, Jan Bosko zabrał się do podziału, napełniając każdemu jego beret.

- Co robisz? - zawołała wówczas matka. - Nie mamy przecież tylu kasztanów!

- Ależ tak! - odparł ks. Bosko. - Mamy ich przecież trzy worki.

- Ale tamte nie są ugotowane!

- Ach, gotowane, czy nie, dzielimy dalej jak zaczęliśmy.

I rzeczywiście, rozdawał dalej po pełnym berecie. Kosz tymczasem opróżnił się. Było w nim już tylko kilka garści, a chłopców jeszcze wielu. Po okrzykach radości nastąpiła pełna niepewności cisza. Każdy bał się, by dla niego nie zabrakło. Ale ks. Bosko nie zdradzał najmniejszej obawy, wręcz przeciwnie, mówił:

- Nie bójcie się! Najlepsze są na spodzie!

I zakasawszy rękawy, zagłębiał dalej ręce w kosz i napełniał berety. A choć wiele wydobywał, ilość nie zmniejszała się, tak, że wszyscy zostali obdarowani. Kiedy zaś zanieśiono kosz do kuchni, została w nim porcja dla ks. Bosko i dla jego matki.

Tego wieczoru na dziedzińcu Oratorium i na przyległych ulicach rozlegał się jeden okrzyk:

- Ks. Bosko rozmnożył kasztany!

Na pamiątkę tego wydarzenia we wszystkich domach ks. Bosko wieczorem w dniu Wszystkich Świętych rozdziela się gorące kasztany.

Rozmnożenie komunikantów

Kiedyś, w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w roku 1847, około 650 chłopców przystąpiło do spowiedzi i miało przyjąć Komunię św. Ks. Bosko rozpoczął Mszę św. w nadziei, że w tabernakulum znajdują się komunikanty. Puszka była jednak prawie pusta, a zakrystian zapomniał postawić na ołtarzu drugą do konsekracji.

Gdy nadeszła chwila Komunii św., ks. Bosko spostrzegł zapomnienie zakrystiana.

Cóż było robić? Podniósł oczy do nieba, westchnął głęboko, a potem zaczął rozdawać Komunię św. i dawał wszystkim, jak gdyby nic się nie stało, a komunikanty rozmnażały się

w jego rękach. Wszystkim udzielił Ciała Pańskiego, nie łamiąc ani jednej Hostii. Zapytany przez chłopców, jak tego dokonał, odpowiedział spokojnie:

- No cóż? Czy na skutek niedopatrzeń zakrystiana miał być poszkodowany Jezus, który tak bardzo pragnął przyjść do waszych serc?

Pigułki z chleba

W roku 1844 w Montafia d'Asti zapadł na uporczywą gorączkę niejaki pan Turco i żadne zabiegi lekarskie nie mogły mu przywrócić zdrowia. Rodzina jego zwróciła się do ks. Bosko, który doradził choremu, aby odbył spowiedź i przyjął Komunię świętą, a potem wręczył mu pudełeczko pigułek, polecając zażywać je każdego dnia w określonej ilości. Jednocześnie zachęcił go, by odmawiać przy tym trzy razy „Witaj, Królowo” do Matki Bożej.

Po zażyciu kilku pigułek chory, który rzeczywiście się wyświadał i przyjął Komunię św., wyzdrowiał zupełnie.

Wszyscy byli zdumieni. Miejscowy aptekarz dokonał analizy tych cudownych pigułek i nie znalazł w nich nic prócz chleba. Powtórnej analizy dokonał u drugiego farmaceuty i wtedy obydwaj zawyrokowali:

- To jest zwykły chleb. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Wówczas pan Turco udał się do Turynu, by odwiedzić ks. Bosko i podziękować mu.

Opowiedział o analizie składu pigułek i o wrażeniu, jakie ten wypadek wywołał w okolicy.

Ks. Bosko, śmiejąc się, odpowiedział:

- Tak, to był chleb! A trzy „Salve Regina”, które pan odmawiał w stanie łaski, były jego cudownym dodatkiem.

Uzdrowienie sześciu chłopców dotkniętych ospą

W maju 1869 roku ks. Bosko udał się do Lanzo Turyńskiego na uroczystość św. Filipa Nereusza, patrona swego pierwszego zakładu. Został tam wszystkich pogrążonych w głębokim smutku, bo siedmiu mieszkańców internatu zapadło na ospę, a to groziło dalszym rozprzestrzenieniem się infekcji.

Na tę wieść ks. Bosko powiedział:

- No tak, święto i ospa nie mogą iść w parze. Idźcie przygotować chorym ubranie, a ja przyjdę ich pobłogosławić.

Na widok ks. Bosko chorzy zaczęli wołać:

- Księżę Bosko, księżę Bosko! Czy możemy wstać? Niech ksiądz nam udzieli swego błogosławieństwa!

- Czy ufacie Maryi?

- Tak, ufamy!

- A więc wstawajcie!

Ks. Bosko pobłogosławił ich i odszedł. Wszyscy wstali i ubrali się. Potem pobiegli na podwórze wszyscy z wyjątkiem jednego - Baravalle, który wątpiąc w swoje uzdrowienie, dla bezpieczeństwa pozostał w łóżku.

Wieczorem przybył lekarz z wizytą i dowiedziawszy się, że chorzy są na podwórku w wilgotny i zimny wieczór, zaniepokoił się, ganił ich za nieostrożność, zapowiadał, że będzie to miało fatalne następstwa. Potem wszedł do izby chorych, gdzie znalazł tylko jednego, ostrożnego Baravalle, który pod troskliwą opieką lekarza wyzdrowiał po 20 dniach, podczas gdy tamci, uzdrowieni natychmiast, od 20 dni biegali i śpiewali wesoło.

Źródło : http://oratorium-lodz.salezjanie.pl/jan_bosko/

Daty z życia św. Jana Bosko

1815 - 16.VIII Urodziny w Becchi

1815 - 17.VIII Chrzest małego Janka

1817 - Dwuletni Janek traci ojca

1825 - Proroczy sen Janka o jego posłannictwie

- 1826 - 26.III** Pierwsza Komunia św.
- 1833 - 4.VIII** Janek przyjmuje sakrament bierzmowania
- 1835 - 25.X** Janek wstępuje do seminarium, wdziewa sutannę
- 1841 - 5.VI** święcenia kapłańskie
- 1841 - 8.XII** Spotkanie z Bartłojem Garelli. Początek apostołatu młodzieżowego
- 1845 - Ks. Bosko** zapoczątkowuje szkoły wieczorowe
- 1846 - 12.IV** Oratorium wędrowne osiedla się na Valdocco
- 1847 -** Otwarcie drugiego oratorium w Turynie
- 1851 -** Pierwsi klerycy wychowankowie wkładają sutanny
- 1852 - 20.VI** Poświęcenie kościoła św. Franciszka Salezego
- 1846 - 3.XII** Na Valdocco przybywa matka Małgorzata
- 1853 - Ks. Bosko** otwiera szkoły zawodowe na Valdocco, powstaje pierwsza orkiestra zakładowa, rozpoczyna się wydawanie Czytanek Katolickich
- 1854 - 26.I** Nadaje swoim współpracownikom nazwę salezjanie
- 1854 - 2.X** Spotkanie z Dominikiem Savio
- 1854 - 29.X** Dominik wstępuje do oratorium
- 1855 - 25.III** Pierwszy krok ku założeniu Towarzystwa Salezjańskiego: kleryk Rua składa prywatne śluby na ręce ks. Bosko
- 1855 - Ks. Dominik Pestarino** zakłada w Mornese stowarzyszenie Córek Niepokalanej, które przekształci się potem w zgromadzenie salezjanek
- 1856 - 25.XII** śmierć matki Małgorzaty
- 1857 - 9.III** śmierć Dominika Savio
- 1858 -** Pierwsza podróż do papieża
- 1859 - 9.XII** Ks. Bosko podejmuje publicznie decyzję założenia Towarzystwa Salezjańskiego
- 1859 - 18.XII** Zawiazuje się pierwszy zarząd generalny Towarzystwa
- 1861 -** Otwarcie własnej drukarni
- 1863 - 20.X** Otwarcie pierwszego domu poza Turynem w Mirabello Monferrato
- 1864 -** Spotkanie w Mornese z Marią Dominiką Mazzarello
- 1865 - 27.IV** Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę bazyliki M.B. Wspomożenia Wiernych w Turynie
- 1865 - 10.XI** Pierwsze śluby wieczyste salezjanów
- 1868 - 9.VI** Konsekracja bazyliki Wspomożycielki
- 1870 -** Otwarcie pierwszego domu poza Piemontem (Alassio)
- 1872 - 5.VIII** W Mornese powstaje instytut Córek Maryi Wspomożycielki
- 1874 - 3.IV** Stolica Apostolska zatwierdza Konstytucje Zgromadzenia Salezjańskiego
- 1875 - 11.XI** Ks. Bosko wysyła pierwszych misjonarzy do Ameryki Południowej
- 1875 - 21.XI** Otwarcie pierwszego domu salezjańskiego poza Włochami (Nicea)
- 1876 - 9.V** Stolica Apostolska zatwierdza Stowarzyszenie Pomocników Salezjańskich
- 1877 -** Wychodzi pierwszy numer "Biuletynu Salezjańskiego"
- 1877 - 1.IX** Pierwszy dom salezjanek poza Włochami (Nicea) **14.XI** Wyjazd salezjanek na misję
- 1881 - 14.V** śmierć Marii Dominiki Mazzarello
- 1881 -** Salezianie osiadają w Hiszpanii
- 1883 -** Podróż ks. Bosko po Francji
- 1884 - 7.XII** Ks. Jan Cagliero otrzymuje sakrę biskupią
- 1886 -** Podróż ks. Bosko do Hiszpanii
- 1887 - 14.V** Konsekracja bazyliki Serca Jezusowego w Rzymie
- 1888 - 31.I** śmierć ks. Bosko. Osierocił 773 salezjanów i 393 salezjanki
- 1890 - 3.VI** Wszczęcie procesu informacyjnego
- 1927 - 20.II** Ogłoszenie heroiczności cnót
- 1929 - 2.VI** Beatyfikacja **1934 - 1.IV** – Kanonizacja

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemysł ul Żeromskiego 10
Opr. Jerzy Łobos